Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Wtorek 31-go maja 1932 roku. ‖ Nr. 121.

Bezczelne napaść niemiecka na Marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ. Wychodzi tu pismo, poświęcone zagadnieniom politycznym i parlamentarnym: „La Revue politique et parlamentaire". W ostatnim numerze tego miesięcznika. ukazał się artykuł niemca, p.von Freytang-Loringhoffen'a z okazji ankiety na temat rewizji granic. Pan Loringhoffen pozwolił sobie na niecną insynuację pod adresem Marszałka Piłsudskiego, jakoby Marszałek Piłsudski w czasie konferencji pokojowej w Paryżu był się okazał przeciwnikiem wcielenia Pomorza w granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Insynuacjom należy najkategoryczniej zaprzeczyć, piętnując je jako wręcz kłamliwe. Dla niecnej propagandy Niemiec przeciw Polsce uciekają się oni we Francji nawet do notorycznych kłamstw, aby urobić opinję francuską przeciw Polsce. Ze strony naszej robi się zbyt mało w tym kierunku, aby pozyskać opinję Francji dla Polski. Możemy to osiągnąć, tłumacząc Francuzom, jak strasznem niebezpieczeństwem dla nich jest każde osłabienie Polski. Z naszej strony winno się więcej dbać o opinję publiczną we Francji. Jest to niwa przez nas zaniedbana.

Polska żąda wyjaśnień od Niemiec.

Poseł Rzplitej u sekretarza stanu Buelowa.

BERLIN. — Do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej przybył poseł polski, dr. Wysocki z żądaniem wyjaśnienia, co znaczy prowokacyjna uchwała parlamentarnej komisji do spraw zagranicznych, żądająca, aby rząd Rzeszy uświadomił Polskę, że każdy atak na Gdańsk, będzie uważany przez cały naród niemiecki za atak na wszechniemieckie prawo do egzystencji.

Jednocześnie dyplomatyczny przedstawiciel Polski, poruszył sprawę bezprawnych fortyfikacyj, podejmowanych w Prusach Wschodnich.

Dr. Wysockiego przyjął sekretarz stanu von Bülow i udzielił mu żądanych wyjaśnień. Czy wyjaśnienia niemieckie rząd polski uzna za wystarczające i zamykające obie sprawy, należy odczekać.

Rząd niemiecki musi się wyprzeć łączności z nierozumną prowokacyjną polityką hitleryzmu i oświadczyć, iż uchwałą tą nie czuje się związany.

Krwawe rozruchy hitlerowskie w Austrji.

32 osoby ranne. Wojsko w pogotowiu alarmowem.

WIEDEŃ. W związku z zebraniem narodowych socjalistów w Hötting koło Insbruku, doszło do bójki z przeciwnikami partyjnymi, przeważnie socjalnymi demokratami na sali obrad, zaś przed lokalem, w którym odbywało się zebranie, do demonstracyj. Żandarmerja, uzbrojona w karabiny z nasadzonemi bagnetami, musiała zamknąć plac oraz sąsiednie ulice. Pogotowie udzieliło pomocy 32 osobom, ranionym w czasie zajść, wśród nich niektórym ciężko. Tłum atakował karetkę pogotowia. Dwie kompanje wojska znajdują się w pogotowiu alarmowem. (PAT.)

Instytut radowy w Polsce.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. dr. Marji Curie-Skłodowskiej.

WARSZAWA. Uroczystość poświęcenia instytutu radowego im. Curie-Skłodowskiej odbyła się wczoraj o godz. 12-tej w południe w Warszawie przy ul. Wawelskiej.

Uroczystość tę zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Prystor, min.: Zaleski, Kühn, Jędrzejewicz Zarzycki i Boerner, rektorowie: Łukaszewski i Pszenicki, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele władz samorządowych i organizacyj społecznych.

Przybyła również p. Curie Skłodowska i dyr. francuskiego Instytutu Radowego, prof. Regaud.

Do dostojnych gości przemówił prezes Towarzystwa Instytutu Radowego, prof. Paszkiewicz, witając w krótkich serdeczych słowach P. Prezydenta, przedstawicieli rządu i p. Curie-Skłodowską.

Poświęcenia poradni dokonał ks. biskup Szlagowski, następnie kolejno zabierali głos, podnosząc wielkie znaczenie Instytutu Radowego w Polsce prof. Pieńkowski — prezes Komitetu Daru Narodowego, prof. Czuwalski, min. Jędrzejewicz, p. Franciszek Radziwił — prezes Komitetu do walki z rakiem, prof. Regaud z Paryża.

Docent Elektorowicz wręczył w imieniu Polskiego Towarzystwa Radologicznego dyplom członka honorowego p. Curie-Skłodowskiej.

Ostatnia zabrała głos p. Curie-Skłodowska, dziękując wzruszonym głosem za wielki zaszczyt, jaki ją spotkał przez nazwanie jej imieniem pierwszego w Polsce Instytutu Radowego

Następnie P. Prezydent Rzeczypospolitej i zaproszeni goście zwiedzili Instytut Radowy. bardzo żywo interesując się wszystkiemi jego urządzeniami.

Przerwany lot Polaka ponad Atlantykiem.

Po 6 godzinach prucia przestworzy lotnik powrócił na miejsce startu.

NOWY JORK Znany lotnik polski, Stanisław Hausner, wystartował wczoraj o godzinie 9 m. 7 wiecz. według czasu środkowo-europejskiego z lotniska Floyd Benet Field w stanie New Jersey do lotu przez Atlantyk. Celem jego była Warszawa. Po sześciu godzinach jednak Hausner zawrócił i wylądował na lotnisku, z którego odbył się start.

Oświadczył on, iż do powrotu skłonił go zauważony w drodze defekt motoru. Nie chcąc ryzykować lotu na ocean z wadliwie działającym silnikiem Hausner zdecydował się zawrócić.

Lotnik nie zaniechał myśli przelotu przez Atlantyk z Ameryki do Polski. Po wyregulowaniu motoru Stanisław Hausner wystartować ma natychmiast do lotu transatlantyckiego o ile pozwolą warunki atmosferyczne nad Atlantykiem.

NOWY JORK. Stanisław Hausner zamierza pokonać Atlantyk na samolocie jednopłatowym, zaopatrzonym w 220-konny silnik Wrighta.

Zbiorniki benzyny mają pojemność około 2.500 litrów, co wystarcza na około 50 godzin lotu. Samolot nazwany „Roza Maria" kosztował około 15 tysięcy dolarów. Pieniędzy na zakup płatowca dostarczył lotnikowi Klub sportowy, którego Hausner jest członkiem.

Start wczorajszy nastąpił po 4 dniowem oczekiwaniu na pogodę. Na lotnisku prócz Hausnera oczekiwali pomyślnych biuletynów meteorologicznych jego żona i przyjaciele.

Hausner nie chciał już dłużej odkładać startu, gdy tylko nadeszły pomyślne wiadomości z nad Atlantyku kazał wyciągnąć maszynę i przygotować ją do lotu.

Start odbył się z trudem z powodu przeciążenia maszyny benzyną. Lotnik zabrał z sobą kanapki z szynką i pulardą, przygotowane mu przez żonę.

Dokumenty podróży Stanisława Hausnera, wystawione mu przez władze amerykańskie, wymieniają Warszawę jako ostateczny cel lotu. Hausner jednak zamierzał, wrazie wyczerpania się zapasów benzyny, wylądować bądź w Londynie bądź, w Paryżu.

Stanisław Hausner liczy 32 lata. Rodzice jego mieszkają w Warszawie.

Żywcem pogrzebany.

Potworna zbrodnia z zazdrości o kobietę.

Kolonja Olszowice w powiecie brzezińskim stała się terenem bestjalskiej zbrodni. Do miejscowości tej po długoletniej nieobecności powrócił syn kolonisty, 30-letni Hiske i objął po rodzicach swoją posiadłość rolną. Ponieważ w czasie kilkuletniego pobytu w mieście na stanowisku urzędnika fabrycznego nabrał Hiske miejskiej kultury, po powrocie w stanie bezżennym do wsi rodzinnej stał się przedmiotem większego zainteresowania, aniżeli miejscowi kawalerowie ze strony lepszej połowy mieszkańców Olszowic.

Z pomiędzy flirtujących z nim młodych dziewczyn wpadła w oko Hiskemu narzeczona sąsiada Mundka Jassego, niejaka Erna Milk. Nadobna kolonistka, widząc, że młody Hiske ma względem niej poważne zamiary, zerwała z Jessem i zaręczyła się z „mieszczuchem".

Termin ślubu nawet był już wyznaczony na dzień 15 czerwca. Spokój i szczęście narzeczonych jednak nie trwały długo. Jesse, nie mogąc znieść zdrady narzeczeńskiej, obmyślił plan krwawej zemsty. I rzeczywiście, zemsta ta zrealizowana została w sposób wyrafinowany. Edmund Jesse, namówiwszy sobie czterech wspólników: Romana Milowa, Pawła Hilke, Rudolfa Hilke i Wilhelma Jagussa, uczynił na swą ofiarę zasadzkę.

Gdy onegdaj Rudolf Hiske po odprowadzeniu swej narzeczonej wracał drogą leśną do domu, napadli nań z gęstwiny leśnej i prętami żelaznemi, drągami i pałką gumowa poczęli go bić w nieludzki sposób. Zalany krwią Hiske nie mógł nawet myśleć o ucieczce. Wkrótce też zachwiał się i padł nieprzytomny pod uderzeniami. Wówczas napastnicy przecięli mu żyły na rękach i pod kolanami, pokiereszowali mu twarz i szyję nożem, a następnie tak zmasakrowanego człowieka żywcem zakopali w lesie.

Tragedja Hiska wykryta została przypadkowo. Świeżo usypaną niesamowitą mogiłę w lesie wykryły dzieci, zbierające drzewo i zawiadomiły o tem okropnem odkryciu policję. W toku dochodzeń aranżer zbrodni Jesse, został zdemaskowany i, w ogniu krzyżowych pytań, sam przyznał się do zabójstwa, wydając wspólników. Cała zbrodnicza piątka została aresztowana i odstawiona do więzienia śledczego przy sądzie okręgowym w Piotrkowie. Zbrodniarze odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

Braterstwo łotewsko-polskie.

RYGA. Z okazji pobytu delegacji polskiej Zw. Strzeleckiego w Rydze odbył się bankiet, na którym obecni byli poseł polski w Rydze Arciszewski, min. spraw wewn. Łotwy Kaulius, minister wojny, generał Balodis głównodowodzący armją łotewską gen. Penikis oraz przedstawiciele „Ajzsargu".

Na bankiecie wygłosił przemówienie min. wojny gen. Balodis, mówiąc m. in. o uczuciu radości, jakiego doznał, będąc w Polsce, widząc, jak naród polski, mimo rozbiorów i stuletniej niewoli umiał zachować swą godność, niespotykaną u innych narodów. „Swego czasu—powiedział mówca—spotkałem w Dyneburgu Marszałka Piłsudskiego i odbyłem z nim 2 godzinną konferencję, a wówczas zrozumiałem, że Polska i Łotwa mają wytkniętą wspólną drogę — łączą je wspólne interesy i mają wspólnych wrogów".

Minister wyraził następnie życzenie, aby przy pomocy „Ajzsargu" i „Strzelca" zapanował wszechwładnie duch porozumienia między obu państwami. Kończąc, minister Balodis wzniósł toast na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie to jest żywo komentowane w łotewskich kołach politycznych.

Strajk akademików w stolicy.

WARSZAWA. Walka z wysokiem czesnem, zapoczątkowana przez manifestację studentów, która odbyła się w Warszawie przed kilkoma dniami, zgoła nieoczekiwany przybrała obrót.

Oto zupełnie nieoczekiwanie inicjatywę wzięły w ręce żywioły radykalne lewicy, niezbyt mocno jeszcze ugruntowane na wyższych uczelniach Warszawy, ale usilnie starające się o zdobycie popularności.

Ci wszyscy studenci, zgrupowani w organizacjach komunizujących, postanowili strajkować na wszystkich uczelniach.

Próbowano akcję strajkową uogólnić i wciągnąć do tego dzikiego protestu wszystkie ugrupowania akade-

mickie. Nie udało się to jednak i w rezultacie wszystkie uczelnie były czynne.

Mimo potępienia metody strajkowej, ogół studentów nie rezygnuje z dalszej walki o obniżkę opłat akademickich.

Spadek kursu dolara.

NOWY JORK. Odpływ złota z Ameryki do Europy trwa nadal. W Nowym Jorku załadowano na statki, odpływające do Europy, złoto wartości 36 milj. dolarów.

Z ilości tej 20 milj. przeznaczonych jest dla Francji, 5.5 milj. dla Holandji, 4 milj. dla Belgji, miljon dla Szwajcarji i pół miljona dla Anglji.

PARYŻ. Na pokładzie okrętu „Berlin" przybyło do Cherbourga z Nowego Jorku 140 beczek złota, wysłanego przez banki amerykańskie. Wartość ładunku wynosi około 160 miljonów franków. (PAT).

WARSZAWA. Kurs dolara na giełdzie znów się obniżył z 8.87.25 do 8.87. Bank Polski płaci drobne banknoty 8.85, za grubsze — 8.86. Dolar — 9.07.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

Głodny tłum rozbija składy z żywnością. Barykady na ulicach miast. Zabici i ranni. Masowe aresztowania.

BERLIN. — Wiadomości o wielkich rozruchach na prowincji w Niemczech napływają w dalszym ciągu. W Wuppertal, podobnie, jak i w Dortmund splądrowano liczne sklepy z żywnością w dzielnicach robotniczych. Policja przez całą noc dokonywała obławy w poszukiwaniu broni, przyczem dała szereg salw do okien domów; jedna osoba została zabita a kilka ciężko poranionych. Demonstranci czynnie zaatakowali samochody policyjne, uszkadzając maszyny.

Wczoraj komuniści rozpoczęli w Wuppertal wielką agitację za rozbijaniem sklepów. Policja musiała zarządzić ostre pogotowie i wypuścić na miasto patrole na samochodach pancernych.

W ciągu ubiegłych dwóch dni ogółem aresztowano 410 osób.

Podobno zaburzenia powtarzają się w całym nadreńskim okręgu przemysłowym.

W Elberfeld ludność zaczęła wznosić barykady, jednak musiała odstąpić od swego zamiaru pod naporem policji.

W Kolonji 3-ch demonstrantów zostało ciężko rannych podczas starć z policją.

W Düsseldorf rozbito i splądrowano 20 sklepów, znajdujących się jeden obok drugiego.

Katastrofa lotnicza pod Bydgoszczą.

BYDGOSZCZ. Z lotniska w Bydgoszczy wystartował samolot wojskowy, udający się do Dęblina.

Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Huraganowa wichura zerwała oba skrzydła i stery. Kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając całkowitemu strzaskaniu. Znajdujący się w samolocie por.-pilot Jan Kowalski i por. - obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku wyjechała z Bydgoszczy komisja lekarsko - sądowa.

Straszna powódź w Anglji.

LONDYN. Długotrwałe deszcze przyczyniły się do dalszego rozszerzenia się powodzi w Anglji środkowej. Rzeka Trent przerwała w kilku miejscach tamy nadbrzeżne i zalała szereg wsi. W wielu miejscowościach zbiór siana jest całkowicie zniszczony.

W północnej części hrabstwa Yorkshire 7 tysięcy ludzi musiało dotychczas opuścić swoje mieszkania. Koło Gainsborough wody przerwały tamę na przestrzeni 30 metrów i zalały pola i łąki. Drzewa i słupy telegraficzne zostały uniesione przez wzburzone fale.

Starzy i Młodzi!
niechaj od dziś naczelnem waszem hasłem będzie P.O.S.!

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Papież przyjął na prywatnej audjencji ks. biskupa Walczykiewicza, sufragana łuckiego.

— Biskup pelpliński ustanowił po wieczne czasy dla Gdyni „święto morza", które obchodzone będzie corocznie w dniu 24 lipca.

— Na mocy uchwały Rady Ministrów departament służby zdrowia, M. S. Wewn., na którego czele stoi dr. E Piestrzyński, przydzielony będzie do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

— W poniedziałek, 30 bm. o godz. 10 rano odbyła się uroczysta ekspor tacja zwłok pierwszego ambasadora Turcji, Dżewad Beya z gmachu ambasady na dworzec.

— W poniedziałek rano przybył do Warszawy, słynny chemik szwedzki, laureat nagrody Nobla, prof. dr. Haus Euler.

— Ambasador St. Zjedn. p. Willys składa wizyty pożegnalne. W tych dniach min. Zaleski wyda na cześć odjeżdżającego ambasadora obiad.

— W Warszawie bawi Cyryl Carmencel, prezes firmy „Ston Webster and Blodget" w N. Jorku, która udzieliła w swoim czasie magistratowi stolicy pożyczki w kwocie 10 milj. dolarów.

— Konsul generalny Rzplitej w N. Jorku udekorował krzyżem niepodległości z mieczami Fryderyka Woźniaka, b. uczestnika walk na froncie bolszewickim i w powstaniach śląskich. Woźniak był poprzednio już odznaczony krzyżem Virtuti Militari i innemi.

— W mieście Porto Allegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul, w Brazylji w tajemniczy sposób skradziono 36 dzieci w wieku do lat 12. Przypuszczają, że zbrodni dopuszczą się tajemnicza sekta religijna.

— Samochód ciężarowy, którym powracano z zawodów piłki nożnej w Muenchenbergu (Niemcy), wjechał na parkan przy szosie, przyczem 16 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 31 maja. Anieli P., Petroneli. Wschód słońca: o g. 3.25 Zachód 19.43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja Wieluńska.

Boże Ciało na Jasnej Górze obchodzono, jak corocznie przy udziale licznych pątników, oraz procesyj, przybyłych z częstochowskich kościołów parafjalnych. Po uroczystem nabożeństwie na wielkim kościele, odprawionem w obecności tysięcy wiernych, zalegających szczelnie świątynię, procesja wyruszyła do ołtarzy, ustawionych przy figurze św. Jana, ul. Kordeckiego, w III-ej Alei i przy kapliczce św. Florjana u wylotu ul. Wieluńskiej. Wzorowy porządek utrzymywała straż ogniowa, której orkiestra grała także wszystkie pieśni nabożne w procesji. Po powrocie do świątyni, gdzie odbyło się błogosławieństwo Przen. Sakr., około godz. 14 tej uroczystość została zakończona.

W parafji św. Rocha, dzięki staraniom tamtejszego obywatelstwa, ołtarze ustawione były przy cmentarzu św. Rocha, przed domem p. Stysińskiego na Rynku Wieluńskim (naprzeciw domu p. Małczyńskiego) i przy kapliczce św. Florjana. I tu nad porządkiem czuwała dzielna nasza straż ogniowa. Pieśni grała orkiestra Ligi Katolickiej. Las sztandarów cechowych i bractw, podobnie, jak w procesji jasnogórskiej, przesunął się obok naprawdę artystycznie urządzonych ołtarzy.

Mimo niepewności w pogodzie, deszcz nie spadł i uroczystość wczorajsza odbyła się bez jakichkolwiek przeszkód.

Roboty publiczne. Miejskie roboty publiczne są prowadzone równocześnie w kilku punktach, na placu Jasnogórskim, na ul. Kilińskiego przy trawnikach i rabatach, w szkółce drzew za koszarami 27 p. p., na ulicy Jadwigi, koło cmentarza św. Rocha, przy budowie szosy, na ul. Mazowieckiej, przy pracach przygotowawczych do nowego szpitala, w parku Naruto-

KSAWERY DE MONTEPIN. 40

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Wiem o tem, ale czy furgon przewieziony był koleją żelazną, czy też końmi?

— Tego nie wiem, panie.

— Jakże się o tem można dowiedzieć?

— Zapytując w biurze przedsiębiorstwa pogrzebowego w Paryżu. Wszelkie tam panu dadzą wyjaśnienia.

— To prawda... dziękuję panu.

Gilbert wyszedł z cmentarza i udał się do miasta, mówiąc do siebie:

— Nie ulega wątpliwości, że zamiana dokonaną była podczas drogi... Inaczej być nie mogło...

Brak Maksymiljana szedł prędko, kierując się ku przedmieściu, gdzie osiemnaście lat temu widzieliśmy go stukającego do drzwi mieszkania Honoraty Lefebvre.

Szukał domu, który dobrze pamiętał.

Domu nie było. Na miejscu napwół walącej się chałupy, zajmowanej niegdyś przez Honoratę, stał niewielki budynek, prawie ładny.

— Kazała pewno przebudować za pieniądze, które jej dałem — myślał doktór.

Zbliżył się do drzwi i zadzwonił. Drzwi otworzył jakiś staruszek i zapytał:

— Czego pan sobie życzy?

— Szukam — odpowiedział Gilbert niejakiej Honoraty Lefebvre i, jak się zdaje, omyliłem się.

— Nie omyliłeś się pan bynajmniej, dom pani Honoraty Lefebvre tu był właśnie, kupiłem od niej grunt i kazałem przebudować.

— Dawno temu?

— Siedemnaście, czy osiemnaście lat.

— I pani Honorata nie mieszka już w tej okolicy?

— Nie mieszka już wcale w Compiegne.

— A czy nie wiesz pan, gdzie mógłbym ją znaleźć?

— Kiedy pani Honorata sprzedała mi swoją własność wybierała się, jak mi mówiła, do kraju skąd pochodzi i tam stale osiąść zamierzała... jak się zdaje, spadła na nią jakaś mała sukcesja.

— A czy wiesz pan, gdzie ten kraj leży?

— Wiem bardzo dobrze, ponieważ tam posłałem pieniądze, które jej się odemnie należały za sprzedaną własność. Miejscowość ta nazywa się Vic-sur-Salon, jestto wioska pomiędzy Joigny i Auxerre.

Doktór Gilbert notował to wszystko w swoim portfelu.

— Bardzo panu jestem obowiązany, kochany panie — rzekł do staruszka Gilbert kłaniając mu się — udam się do Vic-sur Salon.

Opuściwszy przedmieście powrócił do miasta.

Idąc rozmyślał:

— Nagły jej wyjazd osiemnaście lat temu łatwy jest do wytłumaczenia. Obawiając się mego brata, opuściła tę okolicę z pieniędzmi które odemnie dostała... Zapewne nie wie, co się stało z Joanną... Maksymiljan w pierwszej chwili szalonego gniewu, udusił może nieszczęśliwe dziecko, lub też kazał je wychowywać zdala od siebie? Jakim sposobem przekonać się o tem? Zanim się udam do Paryża, muszę starać się wszelkiemi siłami dowiedzieć się... Być może dziecko jeżeli żyło, zostało zapisane w księgach stanu cywilnego.

Gilbert udał się do merostwa Compiegne, i wszedł do biura urodzeń. Tam znalazł młodego urzędnika bardzo uprzejmego.

— Czem mogę panu służyć, kochany panie? — zapytał urzędnik z uśmiechem, gdyż przy swem monotonnem codziennem zajęciu, a raczej niby próżnowaniu, każda wizyta, szczególniej obcego, stanowiła pożądaną dystrakcję.

— Przychodzę nadużyć pańskiej grzeczności, kochany panie...—odrzekł doktór.

— Proszę pana bardzo i owszem. Jestem całkiem na pańskie rozkazy.

XXII.

— Muszę z panem pomówić o rzeczach z przed osiemnastu lat...—rzekł doktór Gilbert.

— Jestem w merostwie dopiero od lat pięciu... zauważył urzędnik.

— Wszystko to jedno... aby mi odpowiedzieć, dość będzie rzucić okiem w księgi stanu cywilnego.

— A czego się pan chce dowiedzieć?

— Czy jedno lub kilkoro dzieci zostało zapisanych w księdze urodzeń 17 lub 18 grudnia 1863 roku... chodzi o sprawę sekcesyjną.

— Mówisz pan 17 lub 18 grudnia 1863 roku?

— Tak jest, panie...

— Księgi z tego roku są w archiwum. Zechciej pan usiąść i chwilkę poczekać... Uczynię wszystko, żeby pana zadowolić.

Młody urzędnik zawołał woźnego i rzekł mu:

— Rene, idź proszę do archiwum i poproś dla mnie o księgę urodzeń za rok 1863.

Woźny wyszedł.

Gilbert wziął krzesło i czekał milcząc.

Oczekiwanie zresztą niedługo trwało.

Po upływie dziesięciu minut woźny ukazał się z księgą, wziętą z archiwum i położył ją na biurku przed urzędnikiem.

(D. c. n.)

wicza oraz na stadjonie Ogniska Obrony Niepodległości im. Marsz. Piłsudskiego. Nadto pewna część bezrobotnych pracuje w parkach Staszica i 3 go Maja. Ogółem zatrudnionych jest 600 osób na dwie zmiany, z których każda pracuje po 3 dni w tygodniu, zarabiając po 3 złote dziennie.

Zjazd spółdzielców bankowych. W lokalu Spółdzielczego Banku Ludowego, odbył się w sobotę, 28 b. m. zjazd zarządów spółdzielni bankowych woj. kieleckiego i części woj. łódzkiego. Obrady zjazdu miały charakter b. rzeczowy, pozostając w bezpośrednim związku z obecnym kryzysem gospodarczym. M. in. postanowiono ujednostajnić stopę dyskontową we wszystkich spółdzielniach, udzielając równocześnie kredytów, jedynie w pewnych granicach. Nadto postanowiono ściągać należności dość stanowczo, lecz nie w zbyt gwałtownem tempie, gdyż to zabardzo odbiłoby się na dłużnikach. Sobotniemu zebraniu przewodniczył, dyr. centrali spółdzielni bankowych w Warszawie, p. Szmidt. W prezydjum m. in. zasiadł również p. Januszewski, dyr. tutejszego Banku Ludowego. Na zjeździe było obecnych około 60 delegatów.

„Metalurgja" zwiększa pracę. Już w najbliższych dniach fabryka „Metalurgja" zatrudni nowych 150 robotników. Pomyślną tę wiadomość pracy, należy powitać z pełnem zadowoleniem.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 6 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: błonicę — 2 i odrę —4. W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 29 chrześcijan i 7 żydów.

Wycieczka Pań Domu do Warszawy. Związek Pań Domu oddział w Częstochowie, urządza dwudniową wycieczkę na pierwszą Wystawę Związku Pań Domu w Warszawie. Wyjazd dnia 7 czerwca rb. Przy grupach 8 — 12 osób zniżka 50 proc. w powrotnej drodze. Noclegi i wyżywienie po cenach niskich zapewnione.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje Związek Pań domu przy Al. Wolności 29 (Stowarzyszenie św. Zyty) w dniu 1, 2 i 3 czerwca od godz. 18 — 19 ej. W wycieczce mogą brać udział również i niezłonkinie.

Miesięczne zebranie Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia członkinie, że w środę 1 czerwca o godz. 20 ej w sali Stowarzyszenia św. Zyty (Al. Wolności 29), odbędzie się miesięczne zebranie członkiń tut. oddziału. Na porządek dzienny złoży się: przeczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, omówienie sprawy wycieczki zbiorowej na pierwszą wystawę Związku Pań Domu w Warszawie, pogadanka o przetworach wiosennych, przytem zostaną rozdane przepisy, oraz sprawa elektroluxu.

Kodeks cywilny. Opracowany przez komisję kodyfikacyjną projekt kodeksu cywilnego zawiera m. in. postanowienie o nagrodach, ogłaszanych publicznie. Według nowego projektu osoba, która ogłosi publicznie, że wypłaci nagrodę za spełnienie pewnej czynności, obowiązana jest dotrzymać przyrzeczenia. Jeżeli do spełnienia czynności nie oznaczy czasu, ani nie zrzeknie się odwołania, wolno jej przyrzeczenie odwołać. Odwołanie winno jednak być ogłoszone w ten sam sposób, w jaki podane było przyrzeczenie. Nieważne jest jednak względem tej osoby, która przed ogłoszeniem odwołania, wskazane czynności wykonała.

Zasadnicze rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w Warszawie wydał w tych dniach wyrok, który posiada zasadnicze znaczenie dla wysyłających listy

Spór o zwrot majątków carskich.

Za kilka dni wejdzie na wokandę Sądu Okręgowago sprawa z powództwa hr. Brassowej przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot majątków po wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu Romanowym. Sensacyjna ta sprawa wywołała wielkie wrażenie, czego dowodem są sążniste artykuły na łamach pism, zarówno polskich, jak i zagranicznych, o czem zresztą pisaliśmy już niejednokrotnie.

Sprawa powyższa wpłynęła do Sądu Okręgowego 30 września ub. r. Hr. Natalja Brassowa domaga się od Skarbu Państwa zwrotu następujących dóbr ziemskich, 1) miasta Kłobucka z przynależytościami, 2) Wręczycy Wielkiej z przynależytościami, 3) Kocina z przynależytościami, 4) Ostrów z przynależytościami.

Dobra te nabył w roku 1891 od hr. Huido Henkel von Donnersmark, aktem urzędowym car rosyjski Aleksander III. Po śmierci tegoż, car Mikołaj II, w myśl testamentu zmarłego ojca dobra powyższe przekazał bratu swemu, wielkiemu księciu Michałowi Aleksandrowiczowi Romanowowi, przy czem do dóbr tych dołączył nabytą przez siebie 21 lutego 1896 r. dołączoną do dóbr Ostrowy nieruchomość miejską w Częstochowie, t. zw. „dom księcia".

Powódka twierdzi, że wymienione dobra stanowiły prywatną własność cara Aleksandra III, a zatem i jego spadkobierców i że przekazanie tych dóbr przez Mikołaja II bratu swemu i współspadkobiercy, w. księciu Michałowi Aleksandrowiczowi w drodze wykonania woli zmarłego ich ojca Aleksandra III, w istocie swej niebyło zarządzeniem państwowem, lecz jedynie uregulowanie prywatnych stosunków majątkowych w rodzinie Romanowów. Na tych podstawach prawnych hr. Natalja Brassowa, morganatyczna wdowa po zamordowanym przez bolszewików 12 czerwca 1918 r. w. ks. Michale — opiera swe roszczenia.

Po upadku caratu i odzyskaniu niepodległości przez Państwo Polskie dobra te objął w posiadanie Skarb Państwa. Syn w. księcia Michała i hr. Natalji Brassowej — Jerzy Brassow, urodzony 24 lipca 1910 r. (starego stylu) zginął 21 lipca ub. r. podczas wypadku samochodowego, zaś jedyna jego obok matki spadkobierczyni, siostra przyrodnia Natalja Gray, pochodząca z pierwszego małżeństwa hr. Brassow, wówczas Szeremotowskiej, przelała swe wszystkie prawa do spadku na rzecz hr Brassowej.

W ten sposób — twierdzi powódka — w jej osobie skupiła się całość praw do majątku, pozostałego po w. ks. Michale.

Jak już swego czasu donosiliśmy, Sąd Okręgowy odmówił hr. Brassowej przyznania t. zw. prawa ubogich, natomiast sąd apelacyjny w Warszawie prawo to hr. Brassowej przyznał.

wartościowe. Pewien przemysłowiec kaliski nadał w urzędzie pocztowym list wartościowy, deklarując jego zawartość na 25 tys. zł. Urząd list ten przyjął, pobierając odpowiednie opłaty. W drodze list zaginął i poczta wypłaciła nadawcy w myśl przepisów pocztowych 10 tys. zł. Pieniądze te adresat przyjął, wytoczył jednak skarbowi państwa powództwo o resztujące 15 tys. złotych. Sądy w obu instancjach powództwa nie uwzględniły, wobec czego przemysłowiec odwołał się do Sądu Najwyższego, który wyroki powyższe zatwierdził. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że przepisy pocztowe są co do tego wypadku zupełnie konkretne, a niezachowanie ich jest winą nadawcy listu.

Zgon wielkiej filantropki. W ub. piątek rozstała się z tym światem b.p. Gustawa z Bursztynów Brzezińska żona długoletniego gospodarza fabryki „Warta", p. Salomona Brzezińskiego i matka ogólnie poważanego w naszem mieście dyrektora „Warty", inż. Romana Brzezińskiego. Zgon ten wywołał powszechne współczucie wśród miejscowego społeczeństwa, zmarła bowiem była wielką filantropką, znaną szczególnie ubogim z ul. Narutowicza, dla których była prawdziwą dobrodziejką. Filantropję uprawiała ona bez rozgłosu, którego żądza cechuje nieraz pseudofilantropów. W pogrzebie wzięły udział liczne tłumy publiczności ze wszystkich odłamów społeczeństwa. Zaznaczała się bardzo obecność licznych biedaków, których zmarła tak hojnie wspomagała.

Referent prasowy i kronikarz dla Klubu „Victoria" Zarząd Klubu zwraca się do społeczeństwa, aby osoby inteligentne bez względu na płeć, które rozporządzają wolnym czasem i które posiadają zamiłowanie do pracy społecznej, zechciały zaofiarować bezpłatnie swoje usługi w Klubie „Victoria" do prowadzenia pracy propagandowej, prasowej i kronikarskiej (może być kilka osób).

Mamy nadzieję, że w społeczeństwie naszem znajdą się chętni do tej pracy w Klubie, którego zadaniem jest wychowanie naszego młodego pokolenia. Klub „Victoria", liczy już około 800 członków. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje przez Klubu p. Edmund Reimschüssel (III Aleja 52, firma „Wełna".

Zwycięstwo sportowe Częstochowy. Zgodnie z zapowiedzią, staraniem Kiel. Z. O. P. N. odbyły się wczoraj na boisku im. Marsz. Piłsudskiego zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi Krakowa i Częstochowy; zakończyły się one niespodziewanem zwycięstwem graczy naszego miasta w stosunku 3:2. Podobne zawody w r. ub. przyniosły klęskę naszej reprezentacji w stosunku 8:0. Gra wczorajsza nie obfitowała w specjalnie ciekawe momenty, była bowiem dość ospała i prowadzona w niezbyt ruchliwem tempie.

Dziwna przygoda motocyklistów częstochowskich. W tych dniach czterej motocykliści, z tego dwaj pporucznicy 27 p. p. oraz dwaj znani kupcy miejscowi, wybrali się z wycieczką do Katowic. Wracając do Częstochowy, motocykliści spytali przejeżdżającego szosą chłopa o kierunek drogi, który czy z głupoty lub złośliwości pokazał im kierunek wręcz przeciwny. Sportowcy nie zdając sobie sprawy, że jadą w złym kierunku przejechali granicę pod Łagiewnikami i wkroczyli na terytorjum niemieckie. Władze niemieckie po wyjaśnieniu nieporozumienia zwolniły motocyklistów, nie czyniąc im żadnych przeszkód do powrotu.

Zamach samobójczy. Dziś o godz. 3,30 nad ranem w jednem z mieszkań na terenie browaru Szwedego, rozegrała się krwawa tragedja. Urzędnik browaru 34 letni Kazimierz Rybicki, późną nocą powrócił do domu z wycieczki, poczem w obecności żony usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie chciano dokonać operacji wyjęcia mu kuli z klatki piersiowej, lecz denat przytomny cały czas, prosił, aby nie dokonano operacji, gdyż wie dobrze że stan jego jest beznadziejny. Powody desperackiego kroku są narazie nieznane.

Siedem osób zatruło się mięsem. Miejski wydział zdrowia stwierdził siedem wypadków zatrucia się mięsem, w tem dwa bardzo ciężkie, których wyleczenie przedstawia wielkie trudności. We wszystkich wypadkach stwierdzono, że zatrucie nastąpiło z powodu spożycia mięsa, ubitego poza miastem potajemnie i przemyconego, z pominięciem kontroli sanitarnej. Niech ciężkie te wypadki będą groźną przestrogą dla tych, którzy, uważając, że potajemnie ubite mięso, mogą nabyć taniej, narażają się na utratę nietylko zdrowia, ale i życia.

O zwrot dóbr skonfiskowanych. W „Monitorze" ukazało się rozporządzenie, iż pretensje o zwrot dóbr, skonfiskowanych przez rządy zaborcze mogą być zgłaszane tylko do dnia 27 czerwca r. b.

Kradzieże w autobusach. Przed kilku dniami skradziono pewnemu panu w autobusie, idącym na Ostatni Grosz rewolwer, wczoraj znów nieuchwytny i prawdopodobnie ten sam złodziej — skradł w tym samym autobusie po poł. zegarek pewnemu pasażerowi. Jak widać złodziej ten obrał sobie linję autobusową Ostatni Grosz za miejsce swych występków.

Ujęcie sprawców wielkiej kradzieży. W swoim czasie donosiliśmy o znacznej kradzieży, dokonanej przez nieznanych sprawców u p. Stanisława Lesiaka (N. M. P. 75). Złodzieje skradli wówczas biżuterję wartości 3 tys. złotych i zbiegli. Obecnie tut. wydziałowi śledczemu udało się ująć niejakiego Stanisława Paczyńskiego (Narutowicza 51), sprawcę skradzionych kosztowności. Złodziej sprzedał część biżuterji niejakiemu Janowi Sikorze (Bór 47), paserowi, sznur pereł zaś zakopał w ogrodzie p. Buhlego. Zarówno pasera, jak i złodzieja osadzono w areszcie śledczym. Poszkodowany p. Lesiak, odzyska niewątpliwie swe skradzione rzeczy.

Wypadek maszynisty kolejowego. Onegdaj o godz. 22 p. Piotr Krajewski (Przechodnia 8), idąc w stronę parowozu. którym miał prowadzić pociąg do Herbów, wskutek nieostrożności wpadł do kanału, służącego do mycia parowozów, ulegając zwichnięciu lewej nogi i ogólnym obrażeniom ciała.

Tragiczny zgon. Onegdaj o g. 22 popełniła samobójstwo przez powieszenie 23-letnia Julja Kowalska, zam. we wsi Wąsosz, gm. Popów. Przyczyną desperackiego kroku była niechęć do życia.

Piorun uderzył w stodołę. Wczoraj o godz. 17 30 w czasie burzy, jaka przeszła nad wsią Rembielice Szlacheckie piorun uderzył w stodołę, należącą do p. Józefa Szczepaniaka, mieszkańca tejże wsi, wskutek czego powstał pożar. Ogień szybko zlokalizowano. Szkody są nieznaczne.

Wiele obiecujący braciszkowie. P. Wolf Kierowski (Warszawska 37) doniósł policji że na podwórzu został pobity przez braci Józefa i Czesława Woźniaków (zam. tamże). Policja prowadzi dochodzenie.

Narzeczony „korzystający" z praw męża. P. Magdalena Sobieraj (Focha 41-43) posiada wiele obiecującego narzeczonego niejakiego Stanisława Marendowskiego. P. Stanisław byłby wcale przyzwoitym młodzianem, gdyby nie pewne ale. Poprostu jest on trochę, za bardzo w gorącej wodzie kąpany.

W trakcie kłótni pomiędzy młodymi, p. Marendowski solidnie „wygarbował skórę" swej narzeczonej, tak, że p. Magdalena zrobiła doniesienie w policji, która zajmie się awanturniczym p. Stanisławem.

Odpowiedzi Redakcji.

Zarz. Gł. Zw. Inw. Woj. R. P. w Warszawie. Nadesłane nam oświadczenie z dnia 28 maja b. r. w sprawie posła K., nie nadaje się do części redakcyjnej pisma naszego i może być podane jedynie jako ogłoszenie płatne.

Międzynarodowe wykłady nauk administrac. i gospodarczych w Gdyni.

W dniu 17 lipca b. r., odbędzie się uroczysta inauguracja „Międzynarodowych wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych“ w Gdyni. Inauguracja i wykłady będą w Państw. Szkole Morskiej pod dyrekcją prof. dr. T. Hilarowicza. Zakres studjum obejmuje zagadnienia portowe, marynarki handlowej, ekspansji zamorskiej Polski, spraw gospodarczych państw Europy wsch., emigracyjne, socjalne i administracyjne.

Udział w wykładach m. in. prócz sił zagranicznych przyjmują: b. minister przem. i handlu inż. E. Kwiatkowski, Strassburger, dr. F. Hilchen, dr. A. Sibeneichen, prof. dr. M. Siedlecki, dr. A. Rose, komandor Mohuczy i wielu innych wybitnych przedstawicieli wiedzy administracyjnej i życia gospodarczego.

Wykłady będą w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim w gmachu Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni.

Słuchaczami wykładów mogą być urzędnicy państw., prywatni i samorządowi, oficerowie lądowi i morscy, studenci szkół wyższych, przedstawiciele sfer gospodarczych, a także ci wszyscy, którzy wymienionemi sprawami się interesują, zarówno z Polski, jak i z zagranicy.

Opłata za cały kurs od osoby 25 zł. Ponadto dla słuchaczów, którzy zgłoszą się w terminie, t. j. do 1-go czerwca b. r., będą rezerwowane kwatery w Państw. Szkole Morskiej z całkowitem utrzymaniem za opłatą Zł. 6. dziennie. Pomieszczenia te będą przydzielane w miarę napływu zgłoszeń.

Zgłoszenia należy kierować do miescowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Al. Wolności 17), godz. 17,30 do 19,30 codziennie, względnie wprost do Warszawy pod adresem: p. Edward Morawski, kierownik Warsz. Biura M. W. N. A. G. Warszawa, ul. Opaczewska 2a., gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej, podając w zgłoszeniu:

a) imię i nazwisko, b) zawód, c) dokładny adres, d) wskazanie, czy zgłaszający się liczy na pomieszczenie w Państw. Szkole Morskiej. Równocześnie należy uiścić pod wskazanym adresem zł. 25. — opłaty za kurs. Uczestnicy otrzymają zniżki kolejowe.

Informacyj i wyjaśnień udziela sekretarz Oddziału miejsc. Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Al. Wolności 17) w podanych wyżej godzinach.

Nieludzcy właściciele zwierząt domowych

Za skandaliczne traktowanie inwentarza żywego oddani zostaną pod sąd do przykładnego ukarania.

Onegdaj opiekun okręgowy T-wa Opieki nad zwierzętami p. Błasik, oglądając inwentarz żywy w majątkach ziemskich, stwierdził:

1) na folwarku Kamyk p. d-ra H. Zandszteina krowy w dalszym ciągu są niechlujnie utrzymane, tj. oblepione własnym gnojem z powodu braku podściółki;

2) na folwarku Biała Górna p. Kawczyńskiego konie i krowy dobrze utrzymane;

3) na folw. Bukowno p. Czermińskiego inwentarz, a szczególnie konie bardzo liche;

4) na folwarku Turów — Sejmiku Częstochowskiego, wszystkie konie wychudzone, a dwa z nich miały rany pod chomątami, niektóre konie przy pracy w polu miały oczy pozatykane szmatami, w brukowanych stajni i oborze tak konie, jak i krowy, niemając pod sobą podściółki, stoją lub leżą na gołych kamieniach, pokrytych tylko własnym gnojem, buhaj stał na dworze przywiązany do słupa tylko za kółko żelazne w nozdrzach.

5) na folwarku Lusławice hr. Raczyńskiego zastał 2 psy w szczelnie zamkniętych budach, ustawionych w miejscu, gdzie najwięcej operuje słońce; z bud wydobywał się straszny zaduch. Jak tłumaczono opiekunowi, jednego z tych psów umieszczono tam „jako chorego“, w obawie, aby się nie wściekł, a drugiego nibyto tylko tymczasem;

6) na folwarku Mokrzesz p. J. Stokowskiego opiekun zastał przy pracy 2 konie, mające na szyjach pieczątki, nałożone jeszcze w dn. 12 bm. przez posterunek policji we Mstowie z powodu stwierdzenia ran na kłębiach pod chomątami, u jednego z tych koni była jeszcze duża rana, u drugiego zaś już podgojona;

7) na folw. Konin p. Łąckiego zastał przy pracy w polu konia z raną na kłębiu pod chomątem.

Na winnych znęcania się nad zwierzętami sporządzono protokuły.

Gorgułow -- Zołotarew.

Badanie zabójcy prezydenta Francji. — Zołotarew kilkakrotnie żenił się, aby zdobyć fortunę na hulanki.

Śledztwo przeciw mordercy prez. Doumera prowadzone jest w dalszym ciągu nadzwyczaj energicznie. Tłumacze rzeczoznawcy, którym polecono przetłumaczenie osławionego pamiętnika Gorgułowa i jego p r o g r a m u „wszechrosyjskiego stronnictwa zielonego” oraz innych zapisków — przedłożyli wynik swych prac sędziemu, prowadzącemu śledztwo w tej sprawie.

Przetłumaczenie programu „wszechrosyjskiego stronnictwa zielonego” obala całkowicie przypuszczenie o obłąkaniu Gorgułowa. Z dokumentu tego wynika, że Gorgułow jest człowiekiem, pełnym logiki i nadzwyczaj trzeźwym w swych dowodzeniach, zdolnym do rozwiązywania najbardziej zawiłych zagadnień. Zna on dokładnie wszystkie konstytucje europejskie, a na podstawie francuskiej opracował plan zorganizowania Rosji. Wyniki badań zadały zupełnie kłam twierdzeniom Gorgułowa, jakoby popełnił omyłkę, zabijając prezydenta, nie znał bowiem systemu rządów we Francji.

Z przetłumaczenia książki Gorgułowa, poświęconej osobie rozstrzelanego przez bolszewików admirała Kołczaka, oraz innych dokumentów wynika, że morderca działał z rozmysłem. Ponadto przesłuchano kilku świadków, którzy potwierdzili, że Gorgułow nazywa się w rzeczywistości Zołotarew.

Komisarz policji Hennet, który prowadził dochodzenie w sprawie Gorgułowa w Pradze, powrócił już do Paryża. Z zebranego materjału wynika, iż morderca jest pijakiem, brutalem, bijącym swe żony, z któremi ożenił się tylko w tym celu, aby przywłaszczyć sobie ich pieniądze. Jest to człowiek, pozbawiony wszelkich skrupułów, dążący krętemi ścieżkami do zdobycia pieniędzy na hulanki.

Rozpaczliwa walka skazańca z dozorcami więziennymi.

W mieście Eddeville, w stanie Kentucky (Ameryka) skazano trzech murzynów na śmierć w krześle elektrycznem za zamordowanie naczelnika policji w Madisonville. Dwaj ze skazańców straceni zostali, idąc na śmierć spokojnie, byli to: 23-letni A. Cooksey z Madisonville i 23 letni Charles Rodgers z Chicago. Każdego wyprowadzano oddzielnie. Gdy trzeci skazaniec, 31-letni Walter Holmes z Chicago, ujrzał zbliżających się do niego dozorców, chwycił ciężki kubeł i rzucił się na przybyłych, zadając im ciężkie razy, a gdy mu kubeł odebrano, wyrwał ze ściany wielką, ciężką rurę, bijąc nią dozorców. Po zaciętej walce, która trwała półtorej godziny, Holmes został wreszcie obezwładniony, skrępowany i zaprowadzony na miejsce kaźni, gdzie czekało kilkadziesiąt osób, ciekawych ujrzenia strasznej egzekucji. Holmes szedł, paląc papierosa i śmiejąc się drwiąco ze wszystkich.

Na krześle elektrycznem usiadł ze spokojem, pozwolił sobie nałożyć na głowę kołpak i przymocować ręce do poręczy krzesła, oraz założyć przewód na goleń prawej nogi. Przygotowujący egzekucję dwaj dozorcy odskoczyli nagle od skazańca i w tej chwili kat, znajdujący się w sąsiednim pokoju, patrząc przez „judasza”, puścił prąd. który niebieskim płomieniem przebiegł przez głowę, ręce i nogi skazańca. Z ust potoczyła się obficie piana. Przepuszczanie prądu trwało 8 minut, poczem lekarz więzienny stwierdził śmierć Holmesa.

Zniekształcone i spalone zwłoki murzyna włożono natychmiast do przygotowanej trumny, wywożąc karetką więzienną za miasto do miejsca, niedostępnego nikomu, gdzie zakopano je, niepozostawiając żadnego śladu.

ZE SWIATA.

Martwota w kąpieliskach gdańskich.

Brak gości polskich — powoduje ruinę tysięcy rodzin niemieckich na obszarze gdańskim.

Ostatnie wystąpienia hitlerowców w Gdańsku przeciw Polakom, wspomagane przez władze gdańskie, spowodowały bojkot wybrzeża gdańskiego, a w pierwszym rzędzie Sopotu. Niebywałe dotąd pustki panują obecnie na wybrzeżu. Nawet Niemcy nie przybyli. Wśród mieszczaństwa gdańskiego panuje z tego powodu wielkie przygnębienie, albowiem straciło ono źródło wielkich dochodów. Celem ściągnięcia obywateli polskich władze gdańskie rozpoczynają wielką akcję propagandową w Polsce. Zorganizowano już specjalne biuro propagandy, przyczem wydane mają być specjalne zarządzenia przeciw hitlerowcom. Osławiony senat gdański dochodzi nareszcie do przekonania, że wystąpienia przeciwpolskie na terenie W. Miasta okazały się dla niego fatalne. — Władzom gdańskim nie należy jednak wierzyć, gdyż tak już było kilkakrotnie. Każdy Polak powinien bojkotować kąpiele gdańskie.

Prawdziwie amerykański napad.

Bezczelność bandytów chicagoskich.

Niezwykle zuchwałego napadu dokonano w miejscowości Streator pod Chicago. Do gmachu Union National Bank wtargnęło 5 uzbrojonych bandytów, którzy skrępowali dozorcę, a następnie usiłowali dostać się do skarbca. Zamek zegarowy, zamykający wejście do skarbca, był nastawiony na godzinę 8 rano, więc bandyci czekali aż do tego czasu. Gdy rano zjawili się urzędnicy, bandyci wszystkich po kolei skrępowali zaraz przy wejściu, poczem przystąpili do rabunku. Po otwarciu skarbca zabrali 80 tys. dolarów i chcąc opóźnić pościg zadzwonili z banku do stacji policyjnej, donosząc, że w drugiej stronie miasta popełniona została kradzież. Policja wyjechała oczywiście w fałszywym kierunku i w ten sposób pościg za bandytami opóźnił się o kilka godzin.

Figowe listki...

Niedawno wybuchła w Monachjum wielka burza, wywołana przez zaprzysiężonych obrońców zagrożonej moralności publicznej. Powodem była rzeźba wzniesiona przed gmachem wyższej szkoły technicznej. Wyobraża ona ujarzmienie żywiołów przez ludzką siłę, czego symbolem są dwaj poskramiacze rumaków, wyobrażeni przez muskularne, oczywiście nagie, postacie męskie. Ta nagość oburzyła moralne uczucia konserwatystów i różnych fanatyków, stale tkwiących w pojęciach średniowiecza. Odbyła się na ten temat ożywiona debata w parlamencie, a miasto zostało do tego stopnia poruszone krzykami protestu, że jakiś pomylony obywatel wlazł z młotem na rzeźbę, aby odrąbać „niemoralne” części ciała figur... Pojawiły się poważne projekty, aby mężczyzn w krytycznych miejscach zaopatrzyć... w listki figowe, inni radzili kąpielowe trykoty. Na temat „listków wstydliwości” odbyło się posiedzenie biegłych, ale wreszcie zwyciężył rozum i sens, a „moraliści” ponieśli klęskę.

Rzeźba pozostała w całości „niemoralną”. Działo się to wszystko w roku 1932, w mieście, które od tak dawna jest centralą sztuk pięknych, a więc i rzeźby!...

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 31 maja.

11.20 Kom. Meteorol. Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 Przegląd czasopism kobiecych.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Przed 120-tu laty.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Popoł. koncert symfoniczny.
18.05 Rozmaitości.
19.15 Bieżące wiadomości rolnicze.
19 25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Koncert popularny.
21.50 Skrzynka pocztowa.
22.05 Recital fortepianowy.
22.40 Dod. do Pras Dziennika Radjowego
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE dnia 31 maja.

11.45 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteorol. z Warszawy.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wojew. Śl.
15.05 Transmisja z Warszawy.
16.40 Płyty gramofonowe
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Koncert symfoniczny z Warszawy.
18.50 Rozmaitości.
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Odczyt
19.40 Komunikaty sportowe.
19.45 Transmisja z Warszawy.
21.50 Skrzynka pocztowa.
22.05 Transmisja z Warszawy.
22.55 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.
Druk. A. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99